Rok VIII. Nr. 234. Sosnowiec, piątek 25 sierpnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Redakcji, Administracji i Drukarnia Sosnowiec, ... Centralna 1a. Redakcji ... Administracji ... Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego. Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Blum wyciąga rękę do komuny

Sensacyjna mowa wodza socjalistów.

PARYŻ, 24 8. Obrady kongresu II międzynarodówki w Paryżu toczą się w nastroju żałosnym.

Raz po raz rozlegają się z trybuny biadania z powodu zdruzgotania niemieckiej partji socjaldemokratycznej, a pewne ożywienie wnosą jedynie rozgrywki między obu skrzydłami socjalistów francuskich, którzy z trybuny kongresu załatwiają swoje porachunki partyjne.

Przedwczoraj przywódca prawego skrzydła Renaudel rozwodził się szeroko nad pierwiastkiem narodowym w socjaliźmie, występując przeciwko zasadzie internacjonalizmu. Przez zorganizowaną demokrację i socjalizm do dobrobytu narodu, a przez naród do międzynarodowej solidarności pokoju, walki z kapitałem — tak brzmiało jego naczelne hasło dla działalności partji. Odpowiedzią na te wywody była wygłoszona wczoraj wieczorem przez wodza socjalistów francuskich Bluma wielka mowa, w której stanął on w obronie czystej ideologji socjalistycznej.

Twierdził on, że mimo porażki socjaldemokracji niemieckiej, socjalizm nie stracił siły atrakcyjnej. Zwalczał jakiekolwiek próby pojednania z kapitalizmem, który wkracza obecnie na tory nacjonalizmu.

Droga socjalizmu nie jest ta sama, socjalizm potrzebuje więcej internacjonalizmu.

Sensację, burzę potakiwań i protestów wywołało oświadczenie Bluma, **który twierdził, że skuteczna walka z faszyzmem oraz przywrócenie wiary w szerokich masach robotniczych w międzynarodówkę socjalistyczną staną się możliwe wówczas, gdy nastąpi zjednoczenie II międzynarodówki z międzynarodówką komunistyczną.**

Przeciwko tej tezie występował szczególnie poseł alzacki Grumbach, wskazując na przykłady strajków, gdzie komuniści zamiast popierać robotników socjalistycznych, zwalczali ich, nie cofając się przed żadnemi środkami walki.

Dzisiejsze obrady przyniosą dalszy ciąg dyskusji nad sensacyjnym postulatem Bluma.

Ameryka grozi Europie

wojną zbożową.

WASZYNGTON, 24. 8. Amerykański minister rolnictwa Wallace wydał coś w rodzaju ultimatum pod adresem obradującej w Londynie międzynarodowej konferencji zbożowej.

W ultimatum tem oświadczył on, że Stany Zjednoczone gotowe są ograniczyć o 15 proc. powierzchnię uprawy pszenicy pod warunkiem, że państwa biorące udział w konferencji najdalej do czwartku dojdą do porozumienia i ze swej strony zobowiążą się również do ograniczenia powierzchni uprawy zboża. Gdyby do czwartku nie zapadła odpowiednia decyzja, wówczas Ameryka przeprowadzi swój plan eksportu zboża przy subsydjach rządowych, co równa się dumpingowi. — W takim razie oczywiście powierzchnia uprawna pod pszenicę nie będzie w Stanach Zjednoczonych ograniczona.

W kołach rolniczych uważają, że ultimatum to jest groźbą, która będzie urzeczywistniona tylko w ostatecznym razie.

Tajemnica pociągu Opole -- Bytom.

Trup w przedziale drugiej klasy.

KATOWICE, 24. 8. PAT. Jak donosi prasa niem. z Bytomia w pociągu osobowym Opole — Bytom na stacji Bobrek w korytarzu II klasy spostrzeżono leżącego w wielkiej kałuży krwi bezprzytomnego mężczyznę, który następnie przewieziony do szpitala do Bytomia zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Na zwłokach zmarłego stwierdzono otwartą ranę na prawej skroni oraz zgruchotanie czaszki. Jak ustalono zmarły jest kupcem ze Strzelec nazwiskiem Herbert Mroz, lat 33. Przy zmarłym nie znaleziono broni, wobec czego samobójstwo jest wykluczone. Dalsze dochodzenia ustalą, czy zachodzi tu zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek.

Dochodzenia utrudnia okoliczność, że w wozie Mroz jechał sam i inne przedziały 2 klasy nie były przez podróżnych zajęte.

Granaty gazowe wybuchły!

Koniec pożaru pod Lille.

PARYŻ, 24. 8. Powtarzające się kilkakrotnie w ciągu dnia wczorajszego wybuchy w płonącym arsenale podziemnym koło Aire sur La Lys stały się tak gwałtowne, że zagrażały już nawet przedmieściom Lille.

Władze zdecydowały się na ostateczne stłumienie pożaru przez wysadzenie terenu, pod którym znajdują się zakopane granaty, w powietrze.

Dziś rano udało się saperom założyć miny.

Potężny wybuch ładunków dynamitowych spowodował zniszczenie pozostałych jeszcze pod ziemią granatów, tak, że obecnie już nie zachodzi obawa dalszych wybuchów.

Hitlerowcy wywołali bójkę z żydami

w Antwerpji.

ANTWERPJA, 24. 8. W tutejszej dzielnicy żydowskiej doszło do poważnych zaburzeń, sprowokowanych przez grupę przyjezdnych hitlerowców, którzy na kilku sklepach żydowskich nalepili afisze, zaopatrzone w swastykę.

Wzburzona ludność rzuciła się na intruzów którzy ze swej strony poczęli strzelać z rewolwerów. W wyniku starcia, które zlikwidował zaalarmowany oddział policji, dwaj hitlerowcy zostali dotkliwie pobici, zaś kilku żydów odniosło rany postrzałowe.

Policja aresztowała całą grupę hitlerowców w liczbie 8 osób i zawiadomiła o zajściu władze rządowe w Brukseli oraz konsulat niemiecki w Antwerpji.

HERRIOT W ROSJI.

STAMBUŁ, 24. 8. Herriot, który zwiedził ruiny Troi, powrócił do Stambułu.

Dzisiaj b. premjer na pokładzie parowca „Cziczerin" udaje się do Rosji Sowieckiej.

—oOo—

BURZE I GRADY WE WŁOSZECH.

RZYM, 24 8. W północnych Włoszech szaleją od 2-ch dni gwałtowne burze. Huragan wyrządził największe straty w okolicach jeziora Garda. W niektórych miejscach spadł grad, wielkości jaj gołębich. Rzeka Ponale wystąpiła z brzegów.

W Treście temperatura obniżyła się gwałtownie z 30 na 15 stopni. Również w Genui i na Rivierze włoskiej szalała burza. W porcie Genui kilka statków zostało zerwanych z kotwic.

DZIENNIKARZE GDAŃSCY W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 24 8. PAT. Pociągiem nocnym z Warszawy przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy gdańskich. Wycieczce towarzyszą z ramienia kom. gen. R. P. w Gdańsku p. Tarnowski oraz delegat M. S. Z. p. Wierski.

—oOo—

NUNCJUSZ APOSTOLSKI RANNY W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

PARYŻ, 24 8. Z Madrytu donoszą, że samochód, w którym znajdował się nuncjusz apostolski w Hiszpanji, Mgr. Tedeschini, uległ katastrofie w drodze z Madrytu do San Sebastian.

Nuncjusz jest ranny i został umieszczony w domu proboszcza w miejscowości, w pobliżu której wydarzył się wypadek. Rany, jakkolwiek dość ciężkie, nie zagrażają życiu nuncjusza.

—:O:—

NA OCZACH BARBARZYŃCÓW.

Straszliwe konanie rekordzistki.

BERLIN, 24. 8. W związku z tragiczną śmiercią znanej rekordzistki niemieckiej 19-letniej Ruth Litzig na jeziorze Baldeney, wychodzą obecnie najaw wstrząsające szczegóły towarzyszące tej śmierci.

Ofiara rekordomanji pozostawała w wodzie 79 godzin i wyciągniętą została zupełnie nieprzytomna z jeziora.

Po wydobyciu nieprzytomnej z wody przewieziono ją do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Nieszczęsna ofiara niepoczytalnych osobników błagała po kilkudziesięciu godzinach przebywania w wodzie swych opiekunów o wydobycie jej z wody.

Banda impresarjów była jednak nieubłagana gdyż rekord nie został jeszcze pobity.

Fakt ten tembardziej jest oburzający, że wśród „opiekunów" znajdowała się także matka nieszczęśliwej dziewczyny, która po wydobyciu jej z wody i odwiezieniu nieprzytomnej do szpitala z dumą oświadczyła lekarzom: „Przywozimy wam najlepszą pływaczkę na świecie".

—:O:—

TRAGICZNA ZABAWA.

„Hitlerowiec" powiesił „Żyda".

WIEDEŃ, 24 8. W St. Lorenzen wydarzył się wczoraj podczas zabawy wstrząsający wypadek. U robotnika leśnego Pichlera bawił w gościnie jego 14-letni kuzyn.

Gdy wujostwo wyszli z domu kuzyn wraz z 12-letnim synem Pichlera wymyślili zabawę w żydów i hitlerowców. Hitlerowcem był starszy chłopak. Młodszy ukrył się najpierw, starszy „hitlerowiec" znalazłszy go w ukryciu powiedział mu, że musi być stracony. Owinął mu szyję sznurem i powiesił w szopie na belce.

Żart zakończył się tragicznie, bowiem pętla zacisnęła się zbyt mocno i chłopiec udusił się. Mimowolny zabójca zbiegł.

Z kraju i ze świata

WYBUCH W URZĘDZIE POCZTOWYM W PREMYŚLU.

PRZEMYŚL, 24.8. Mieszkańców ul. Mickiewicza zaalarmowała wczoraj rano silna detonacja.

Jak stwierdzono pochodziła ona z urzędu pocztowego, mieszczącego się przy ul. Mickiewicza 11, gdzie w składzie paczek na parterze eksplodowała jakaś przesyłka.

Zawiadomione natychmiast władze bezpieczeństwa wysłały na miejsce komisję, która stwierdziła, że w paczce adresowanej do kupca Mailecha Entego, znajdował się 1 kg. kapsli do straszaka, które eksplodowały.

We wszystkich pokojach na parterze budynku pocztowego wyleciały szyby, a kilkanaście paczek, znajdujących się w pokoju zostało uszkodzonych.

Z personelu pocztowego nikt nie został ranny.

—:O:—

KATASTROFA SAMOLOTU W CZASIE ĆWICZEŃ.

LWÓW, 24.8. W okolicy Mostów Wielkich odbyły się ćwiczenia wojskowe w obecności gen. Rómla i kilku pułkowników różnych rodzajów broni.

W czasie manewrów wydarzył się wypadek lotniczy. Aeroplan, lądujący we wsi Wolicy, odległej od Mostów Wielkich o 3 klm., mając za krótki teren do wylądowania, wjechał na gościniec, rozbijając podwozie.

Załoga samolotu wyszła z katastrofy bez szwanku.

—:O:—

WRZENIE REWOLUCYJNE W MAROKU.

PARYŻ, 24.8. „Journal" donosi z Madrytu, że całe hiszpańskie Maroko podminowane jest przez zrewolucjonizowane szczepy krajowców, które przygotowują powszechne powstanie panislamizmu.

Powstanie to skierowane jest również przeciw Francji, zaś wszelkie próby rokowań zostają przez krajowców odrzucane.

Wysłannicy władz hiszpańskich mający prowadzić pertraktacje, zostali przez tubylców uwięzieni.

—::O::—

SZARAŃCZA NISZCZY OLBRZYMIE POŁACIE AFRYKI.

NATAL, 24.8. „Daily Telegraph" donosi z Durbanu o wielkiej pladze szarańczy, jaka spowoduje zapewne neobliczalne szkody.

Olbrzymia fala szarańczy, długości 33 mil i szerokości 2 mil posuwa się z kraju Zulusów poprzez rzekę Tugela do Natalu i dosięga już centrum rozległych plantacyj trzciny cukrowej.

Władze miejscowe zmobilizowały oddziały ludności do walki z szarańczą.

—(o)—

STRASZNE SKUTKI GŁODU W CHINACH.

SZANGHAJ, 24.8. Chińskie kobiety uciekinierki z północnego Czeczuanu, nawiedzonego powodzią, nie mogąc patrzeć na śmierć dzieci z głodu, rzucają się do rzeki Jang — Tse Kjang

Samobójstwa chinek przybrały charakter masowy. Kobiety ustawiają się szeregami po kilkanaście osób i po odprawieniu modłów rzucają się wraz z dziećmi w fale rzeki.

Straszne, ponure cmentarzysko

Ukraina sowiecka ginie z głodu

Rosja sowiecka, mimo iż pisze się o niej coraz więcej i coraz częściej w dalszym ciągu pozostaje dla nas —

ziemią nieznaną,

pełną najbardziej nieprawdopodobnych kontrastów i zagadek.

Oto np. jak przedstawia się sytuacja na Ukrainie sowieckiej.

Jak wiadomo była to najurodzajniejsza połać dawnej Rosji carskiej, uosobienie

wszelkiego dobrobytu.

Jak wygląda to dzisiaj?

Oto relacja naocznego świadka. człowieka zasługującego na zupełne zaufanie:

„W roku 1933, potem jak rząd zabrał cały — **bez reszty** — chleb u włościan, nastał niewiarygodny głód po wsiach i zupełne wymieranie ludności z głodu. I tak, w rejonie kalinowskim wsie: Załywanszczyna miała w r. 1932 — 3.500 mieszkańców.

zmarło dotąd 2.000 ludzi...

Nemyrynci miała w 1932 r. 3.000 mieszkańców, pozostało przy życiu

1.990 ludzi...

Dalej idą jeszcze bardziej ponure cyfry. Zazułynecki kolektyw

wymarł niemal co do nogi,

ze 120 członków pozostało przy życiu ledwie 21. Najwięcej wymierają dzieci do lat 14., także i mężczyźni, którzy łatwo padają wycieńczeni pracą i głodem...

Zmarłych rząd niepoznawała grzebać, póki trupy nie poczną się zupełnie rozkładać, a to z tego powodu, że gdy się chowa świeże trupy, natychmiast w nocy ludność chyłkiem je odkopuje i używa jako strawy...

Ludożerstwo rozpowszechniło się straszliwie Bardzo często ojcowie zjadają swoje pomarłe z głodu dzieci. Rząd w wypadku wykrycia podobnych rzeczy — rozstrzeliwuje za ludożerstwo bez sądu...

Psów, kotów i ptactwa domowego po wsiach niema, gdyż wszystko jest

zjedzone.

Padłe bydło natychmiast się zjada. Koni i krów pozostało nie więcej, niż 1 proc. ilości przedwojennej. Dlatego np. prawie nie koszą trawy na siano (niema nic do howania i pola niezasiane (około 40 proc. całego obszaru zasiewnego) porastają burzanami wysokiemi na sążeń.

Administracja w miasteczkach i gospodarstwach sowieckich pod względem narodowościowym niemal cała nieukraińska. Wszystko przeważnie ludzie młodzi od 18 do 20 lat. Są zabezpieczeni materjalnie, gdyż kupują jedzenie w t. zw.

zamkniętych składach rozdzielczych

gdzie są bardzo niskie ceny. Różnica między cenami w tych rozdzielniach, a cenami na rynku jest szalona.

Oto kilka przykładów: chleb żytni czarny na rynku wypada za klg. — 5 rb., w składzie rozdzielczym — 30 kop., masło na rynku klg. 50 — 60 rbl., w składzie 1.20 rbl. — 2 rbl., buty chromowe na rynku — 250 rbl., w składzie — 25 rbl.

Cyfry te zdaje się dostatecznie wymownie ilustrują sytuację ekonomiczną. przeżywaną obecnie w krainie do niedawna miodem i mlekiem płynącej, na — Ukrainie.

* * *

Tymczasem urzędowa agencja sowiecka donosi:

MOSKWA. 24. 8. Tegoroczne zbiory na Ukrainie wypadły wspaniale. Takiego urodzaju nie notowano od 32 lat. Przeciętny zbiór z 1 ha wynosi 12 kwintali. **Efektywne zbiory wszystkich rodzai zbóż przekroczyły przewidywania o 41 proc.**

Zbiór 12 kwintali z hektara jest dla stosunków na Ukrainie Sowieckiej bardzo pomyślny, jednak nie trzeba zapominać, że w Europie środkowej przeciętny zbiór wynosi 18 — 20 kwintali z hektara.

POLOWANIE STRAŻY OGNIOWEJ NA WĘŻA.

BERLIN, 24.8. W środę zawezwano straż ogniową do Wilhelmsdorf, aby schwytała węża 2 metrowej długości, znajdującego się na dziedzińcu jednej z kamienic.

Wąż uciekł z urządzonego na drugiem piętrze w tej kamienicy terrarjum pewnego studenta zoologji, w którem hoduje żółwie, jaszczurki a nawet krokodyle .Straż ogniowa złapała węża i oddała go właścicielowi.

„Żelazny pas na kłódkę i złoty klucz zamknięty"...

BIAŁOGRÓD, 24. 8. Sensację towarzyską miasteczka Beczkeret stanowi proces rozwodowy wszczęty przez pewną damę z towarzystwa przeciwko jej zazdrosnemu mężowi.

Małżonkowie żyli przez dwa lata w anielskiej zgodzie, aż nagle przed kilku tygodniami zjawił się „ten trzeci" w postaci serdecznego

przyjaciela męża.

Przyjaciel domu prawie codziennie składał wizyty pani N., przynosząc jej za każdym razem bukiet kwiatów, co wzbudziło w mężu zrozumiałą zazdrość, która spotęgowała się jeszcze bardziej, gdy przed kilku dniami mąż wróciwszy z podróży zastał swą żonę razem z przyjacielem

w czułem tete - a te.

Wówczas pan N. postanowił zastosować radykalny środek zapobiegawczy. Mianowicie skonstruował własnoręcznie z drutu autentyczny pas cnoty, zaopatrzony w kłódkę wertheimowską i pas ten **nakładał każdorazowo swej żonie,** gdy udawał się w dłuższą podróż.

Udręczona pani N. niedługo jednak potrafiła znieść tak hańbiące traktowanie jej i wreszcie wniosła skargę rozwodową, powołując na świadków kilka przyjaciółek, które naocznie stwierdziły noszenie przez panią N.

pasa cnoty.

Niezwykła tragedja małżeńska

40-LETNI MĄŻ — 80-LETNIA ŻONA — 30-LETNI „PRZYJACIEL DOMU" I CHRZEŚNIAK - KOMBINATOR...

WARSZAWA, 24. 8. Przy ul. Kruczej 31 zamieszkiwał 40-letni Tadeusz Rożniewski waz ze swą 80-letnią małżonką Teodozją. Pożycie ich było nader szczęśliwe, dopóki do mieszkania ich nie zaczął zaglądać 30-letni Stanisław Lewandowski, który zupełnie niedwuznacznie zaczął adorować kobietę, która mogła być jego babką.

Młody adorator zaczął posuwać się tak daleko, że namawiał gwałtownie staruszkę do rozwodu. Powoli wizyty Lewandowskiego przeciągały się, aż wreszcie zamieszkał na stałe.

W międzyczasie przyjechał do Rożniewskich chrześniak p. Rożnowskiej, 25-letni Roman Kawecki, który w lot zorjentował się w sytuacji i postanowił na tym trójkącie małżeńskim zrobić interes. Zaofiarował więc „młodej parze" swoje usługi.

Zdradzanemu mężowi zaś opowiedział również rozmaite szczegóły podpatrzonego romansu, przyczem za zachowanie tej tajemnicy wziął od niego weksle na 40.000 zł. Z drugiej strony Rożniewską zapewniał, że mąż zamierza zemścić się na niej, wobec czego staruszkę chce przestrzec przed niebezpieczeństwem ze strony męża.

Historja ta ciągnęła się dość długo i zakończyła się śmiercią Rożniewskiego, który widząc to wszystko, powiesił się w łazience na pasku.

80-letnia staruszka po upływie przepisowego terminu zawrze zapewne ślub ze swym młodziutkim narzeczonym.

Straszna katastrofa w podziemiach

TRZECH POLAKÓW ŻYWCEM ZAGRZEBANYCH.

BRUKSELA, 24. 8. W kopalni węgla w Genck. w chwili. gdy kilku górników zatrudnionych było wydobywaniem węgla, zapalił się korytarz, odcinając ich od świata.

Na pomoc żywcem zagrzebanym górnikom pospieszyły natychmiast drużyny ratownicze, lecz ze względu na coraz to powtarzające się zawalenia korytarza, nie można było w żaden sposób

dotrzeć do zakopanych.

W czasie apelu, jaki został natychmiast zrobiony, okazało się, iż brakuje czterech górników. Odczytanie ich nazwisk wywołało straszną rozpacz w kolonji polskiej, bowiem okazało się, iż wśród nich znajduje się trzech Polaków: Emil Sinkos, Władysław Witowski i Roman Tazopis, pochodzących ze Zwartbergu jednej z najbardziej patrjotycznych polskich kolonij.

W ciągu 24 godzin pracowało nad odwaleniem przynajmniej części węgla w celu wejścia z zakopanemi w komunikację. Wreszcie udało się inżynierom, prowadzącym prace ratownicze,

schwytać sygnały o pomoc.

Polacy znajdowali się już w tym żywym grobie od 36 godzi, prosili oni o zwiększenie wysiłków, gdyż powietrze, jakie znajdowało się w ich niewielkim korytarzu mogło starczyć jeszcze na kilka tylko godzin, poczem groziła im

straszna śmierć przez zatrucie

Wobec powyższego postanowiono przeciągnąć do wspomnianego korytarza rurę, przez którą możnaby im było dostarczyć powietrza. Pracowano nad tem przez cztery godziny, w chwili jednak, gdy rura została przeciągnięta stwierdzono z przerażeniem. iż polscy górnicy **przestali odpowiadać na sygnały.**

Gdy pod ziemią pracowano bez przerwy, na powierzchni rozgrywały się dantejskie sceny. Rodziny żywcem zakopanych górników oczekiwały tam w ciągu dwuch dni na wiadomość.

Niemal cała kolonja polska przybyła nad szyb i wnosiła

gorące modły do Boga.

Wreszcie po 48 godzinach z podziemi nadeszła wiadomość, iż drużyny ratownicze przedostały się do żywcem zakopanych górników.

Byli oni nieprzytomni, lecz na powierzchni

przywrócono ich wszystkich do życia.

Zmierzch drugiej międzynarodówki

Cicho i bez rozgłosu otwarto w Paryżu zjazd ogólny tak zwanej II międzynarodówki socjalistycznej Zjazdy te nie takie dawniej bywały i nie takie budziły echa. Rządy wszystkich państw interesowały się niemi bardzo bacznie, uważając je za „gniazda wyrotu i rewolucji“ Proletarjat większości krajów zwracał swe twarze w kierunku zjazdu, oczekując stamtąd taktycznych haseł i teoretycznych wyjaśnień. Bywał taki zjazd niby kwatera główna walczącego o swoje prawa proletarjatu i coraz wyraźniej i groźniej mówił swoje: jestem i będę.

Zmieniły się czasy. Na zjazd obecny zjechało zaledwie 150 delegatów, a obrady straciły swój groźny charakter i stały się raczej szeregiem lamentaryj lub wybuchów bezsilnego gniewu.

Wiele zwyczajew i prądów społecznych ukazuje się na krótko na horyzoncie i po pewnym czasie znika na zawsze, inne znów szybko zdobywają przebojem szerokie masy społeczeństwa i cieszą się żywotem znacznie dłuższym. Zazwyczaj każda nowość zdobywa wielu zwolenników, lecz prędzej czy później przeżywa się i upada.

Analogicznie przedstawia się dość długi żywot drugiej międzynarodówki. Socjalizm tak modny swego czasu, był tym bardziej interesującym że władze tak świeckie jak i duchowne zwalczały go bezwzględnie słowem, batem i więzieniem, a nawet niekiedy stryczkiem, niemal że we wszystkich krajach. Gdzież wtedy, buntująca się myśl śmielszych ludzi mogła szukać terenu do wyładowań, jeśli nie w pozytywistycznej doktrynie równości, która radaby przygarnąć wszystkich niezadowolonych poszukiwaczy praw lub chleba. W gronie wyznawców marksizmu nie brakło przedstawicieli z przeróżnych stanów i grup etnicznych. Jedni w prądzie tym widzieli interes klasy robotniczej lub korzyści osobiste, inni usiłowali użyć go do wyswobodzenia poszczególnych grup etnicznych z pod imperjalistycznego wpływu obcej racji stanu. Początkowy zanik różnic rasowych i poczucie wspólnego frontu były nakazem chwili płynącym z licznych prześladowań z jakiemi spotykali się wyznawcy drugiej międzynarodówki, a hierarchja i karność w jej szeregach reakcją przeciwko przemocy wrogów. Nic też dziwnego, że do szeregów socjalizmu garnęły się najśmielsze i najszlachetniejsze jednostki, widzące w prądzie tym jedynie wyjście.

Wszystko szłoby nadal gładko, gdyby u socjalistów większych narodowości nie pojawiła się chęć supremacji nad innemi, licząc na to, że im przypada misja realizacji głoszonych haseł. To było pobudką do ocknięcia się poczucia szowinizmu w poszczególnych grupach socjalizmu i w ten sposób zostały zabarwione dozą patrjotyzmu i straciły na swej ostrości.

Wojna światowa zabarwiła jeszcze bardziej prąd ten w różnych krajach. Socjalista naprzykład niemiecki brał chętnie karabin by strzelać nim w łeb socjaliście francuskiemu czy angielskiemu. Duch drugiej międzynarodówki począł już po wojnie stawać w poprzek na rozwojowej drodze niektórych narodowości, a liczni przywódcy poczęli go zupełnie pomijać lub przystosowywać do warunków miejscowych. Tak naprzykład powstał faszyzm.

Liczne narody, które otrzymały suwerenną niezależność, na większą lub mniejszą odległość odstąpiły od przedtem tak uwielbianej doktryny, która w ten sposób straciła tysiące zwolenników. Potężny cios zadaje drugiej międzynarodówce hitleryzm, waląc podstawy socjalizmu w Niemczech. We Francji i innych krajach, socjalizm uległ w znacznym stopniu unarodowieniu. Chociaż wyznawcy marksizmu zasiadali w rządach niektórych państw lecz nikt z nich nawet nie pomyślał o zmianie ustroju i realizacji doktryny, skutkiem czego powstały w łonie partji liczne rozłamy, a zawiedzeni członkowie rozpoczęli masową dezercję.

Tak runął gmach, którego nawet drakońskiemi środkami nie zdołał zburzyć żelazny kanclerz Bismark.

Marjan Sapiński.

Kartka z dziejów Rumunji.

Wielkie dzieło królowej Marji.

W rocznicę przystąpienia Rumunji do wojny światowej nie od rzeczy będzie wspomnieć w krótkości o decydującej wprost roli, którą odegrała królowa Marja rumuńska w sprawie wypowiedzenia wojny państwom centralnym.

Chociaż w głowach wszystkich Rumunów świtała zawsze myśl o „Wielkiej Rumunji“, a oczy ich łakomie zwracały się ku Siedmiogrodowi, to jednak stosunek Rumunji do Austrji niekoniecznie był nieprzyjaznym Formalnie nawet łączył Rumunję z Austrją wojskowy traktat obronny, a w rok przed wojną u polityków rumuńskich powstała myśl ,aby Siedmiogród połączono z Rumunją a utworzony w ten sposób nowy organizm państwowy wcielono do monarchji habsburskiej, na podobieństwo stosunku Bawarji do Rzeszy Nieimeckiej W Austrji projekt ten znalazł zwolenników.

Planom tym wybuch wojny w r. 1914 położył kres odrazu. Rumuni chcieli z wojny wynieść jak najwięcej korzyści, przyłączyć się jednakże do niej projektowali dopiero w ostatnim momencie, gdy zwycięstwo jednej lub drugiej strony będzie już pewnem Jedynie królowa Marja, której sympatje stały wyraźnie po stronie Koalicji, dążyła do jak najszybszego wypowiedzenia wojny Austrji i Niemcom, rozumując słusznie, że aby coś osiągnąć, trzeba też i zaryzykować.

Potwierdza to hr. Czernin ,b. austrjacki minister spraw zagranicznych, który w r. 1914 był ambasadorem austrjackim w Bukareszcie i znał doskonale sympatję królowej. Czynił też co było w jego siłach ,by wpływ jej sparaliżować. W sierpniu 1916 r. dzień przed wstąpieniem Rumunji do wojny, hr. Czernin miał rozmowę z królową, z której wyniósł wrażenie, że królowej już nic w świecie nie zdoła odwrócić od powziętej decyzji

Coprawda po krótkich słomianych sukcesach skończyła się kampanja rumuńska zapełną porażką. Stolica wpadła w ręce wroga, Rumunja zaś stanęła w obliczu nieuniknionej katastrofy. Wśród ogólnej bezradności i depresji, królowa Marja sama jedna zachowała spokój i równowagę ,oraz niezwykły hart duszy, zachęcając do otuchy i dalszego wytrwania.

Zwycięstwo Koalicji okazało, że polityka królowej była szczęśliwa Pobita Rumunja stanęła w rzędzie zwycięzców i odzyskała upragnione ziemie: Siedmiogród, Besarabję i Bukowinę.

Przyrost naturalny
w poszczególnych krajach.

Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące przyrostu naturalnego ludności w szeregu krajów w roku 1932.

Jak wynika z tych danych, przyrost naturalny w Polsce wynosił 144.991 osób, w Anglji wraz z Walją 120.087, w Czechosłowacji 101.640, w Holandji 105.454, w Niemczech 200..266, w Portugalji 89.167, na Węgrzech 45 473, we Włoszech 379.957, w Australji 54.178, w Kanadzie 128.036.

Przeciętnie na 1000 mieszkańców przyrost naturalny wynosił w Polsce 13.7, w Anglji z Walją 3.3 w Czechosłowacji 8.9, we Francji 1.5, w Holandji 13.0, w Niemczech 4.3, w Portugalji 14.5, na Węgrzech 5,2, we Włoszech 9.1 w Austrji 8.2, w Kanadzie 12.2.

Stan zatrudnienia
w przemyśle i na robotach publicznych.

Według ostatnich zestawień statystycznych, stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym na 1 lipca rb. wynosił ogółem 350.512 robotników ,z tego 37.927 w przemyśle mineralnym, 48.360 w metalowym, 29.613. w chemicznym, 117.404 we włókienniczym, 11,191 w papierniczym, 4.622 w skórzanym, 33.875 w drzewnym, 39.496 w spożywczym, 10.447 w oddzieżowym, 9.407 w budowlanym i 8.170 w poligraficznym.

W hutnictwie zatrudnionych było 33.253 robotników ,w górnictwie 93.947, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych 53.773, w elektrowniach i wodociągach 7.288, oraz na robotach publicznych 57.470.

Rozmaitości

SZKLANE MOTORY.

Nietłukące się szkło okazało się materjałem ,który odsłania przed techniką nowe horyzonty. Pewien inżynier berliński opracował obecnie konstrukcję szklanego motoru. Największą jego zaletą jest niezmiernie niski koszt produkcji. Précz tego szklany motor umożliwia obserwowanie go przez cały czas pracy i natychmiastowe odkrycie defektu.

KLUB STARYCH KAWALERÓW W MADRYCIE.

W Madrycie założono klub starych kawalerów, który odznacza się tem, że nietylko jednoczy kawalerów w swoim lokalu, ale i walczy z „manją“ małżeństwa. Wszyscy kandydaci na starych kawalerów mogą liczyć na poparcie klubu. Klub liczy obecnie 50 członków. Każdy wstępujący do klubu członek musi dać słowo honoru, że nie ma narzeczonej, lub że zerwał z nią. Zdrajca, który się żeni, zostaje wykluczony z klubu i musi zapłacić karę 150 pesetów. Do klubu należą ludzie z różnych sfer i zawodów: studenci, urzednicy, policjanci, lekarze, rzemieślnicy etc. Wśród nich znajdują się młodzi ludzie 20-letni i starsi panowie, liczący powyżej 50 lat.

GIGANTYCZNY GEIZER.

W niewielkiej wiosce włoskiej Castelnuovo, położonej w dolinie rzeki Cecina, podczas wiercenia studni artezyjskiej, wybuchł olbrzymi gajzer z wodą gorącą.

Słup wody sięga wysokości 150 metrów. Według obliczeń inżynierów, gdyby zużytkować energje tego gejzeru otrzymanoby 320 miljonów kilowat energji elektrycznej w ciągu jednego roku.

Wobec tego inżynierowie włoscy przystępują do opracowania planu, który ujarzmi gejzery do popędzania turbin wielkich elektrowni dla zasilania prądem wsi i miast na całym półwyspie ,Apenińskim.

Włoskie gejzery w dolinie rzeki Cecina mają ekonomicznie odciążyć kraj od importu węgla, którego Italja nie posiada.

Ostatni gejzer wybuchł po dowierceniu się do 200 m. w podziemiach.

PROCES, KTÓRY TRWAŁ 600 LAT

W paryskim sądzie kasacyjnym zakończył się proces ,który trwał zgóra 600 lat. Sprawa wynikła w 13 wieku. Poszło o tereny myśliwskie w okolicach wioski Vauvers, znajdujace się w posiadaniu klasztoru w Courgeot. Między wieśniakami a mnichami wynikł proces, który zakończył się tem, iż wzamian za prawo polowania na spornych ziemiach, mieszkańcy wioski zobowiązali się płacić roczny czynsz klasztorowi Nadeszła rewolucja. Grunty klasztorne przeszły do innych właścicieli, którzy nie żądali i nie pobierali daniny od chłopów. Dopiero w roku 1831 nowi znowu nabywcy Courgeot wytoczyli proces gminie Vauvers, żądajac zapłaty czynszu. Gmina odmówiła, powołując się na przedawnienie. Wówczas właściciele Courgeot zażądali odebrania gminie Vauvers prawa polowania na b. gruntach klasztornych. Ale i tu przegrali sprawę ,która trwała z przerwami 600 lat.

DZIEŃ ROBOCZY HITLERA.

Prasa niemiecka podaje szczegóły o dniu pracy Hitlera O godz. 8 rano wstaje i przegląda dzienniki do 9. O 10 odbywa naradę ze swoimi bliskimi współpracownikami. Później do 12 trwają przyjęcia, konferencje, raporty O godz. 12 zaczynają się ogólne narady gabinetu, które trwają do 2 p. p. Od 2 rozpoczynają się nanowo konferencje, do 4 p. p. przerwa obiadowa O 4 pp. w tej liczbie codziennie z prezydentem Reichsbanku, Schachtem, i zastępcą swoim, Hesse. Od 6 do 8 w. znowu konferencje, raporty. O 8 wiecz. kolacja poczem następuje godzinny wypoczynek. Po 10 w. kanclerz pracuje w swoim gabinecie ,często czyta i pisze do samego świtu. Tak przynajmniej opisuje dzień pracy kanclerza prasa niemiecka.

Sprawa budowy małych domków w Sosnowcu

Wydział budowlany magistratu nie może być tylko folwarkiem architekta miejskiego

Wczorajszy nasz artykuł, poruszający obszernie sprawę budowy małych domków w Sosnowcu wywołał duże zainteresowanie mieszkańców, czego najlepszym dowodem są nadesłane do redakcji listy. Jeden z nich szczególnie charakterystyczny, zamieszczamy poniżej w całości:

„Expres Zagłębia" poruszył niezmiernie ważną dla Sosnowca sprawę, a mianowicie sprawę budowy małych domków. Słusznie zupełnie „Expres" podkreślił, że Sosnowiec nie interesował się nigdy poważnie drobnem budownictwem mieszkaniowem. Wina tu jest magistratu, **a w szczególności wydziału budownictwa, na czele którego — jak wiadomo — stoi p. inż. Dankowski.** Polityka budowlana p. Dankowskiego szła zawsze i idzie w dalszym ciągu **po linji własnych interesów.**

Szczególną opieką, że się tak wyrażę, p. Dankowski otacza budownictwo pojedyńcze (wielkie budynki) przyczem — co trzeba podkreślić — plan budynku musi wykonać któryś z poleconych przez p. Dankowskiego architektów, w przeciwnym bowiem razie budujący narazić się może **na różne nieprzewidziane trudności, przy zatwierdzeniu planu.**

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że drobne budownictwo mieszkaniowe w Sosnowcu nie przyniosłoby p. Dankowskiemu żadnych korzyści, nic więc dziwnego, że p. naczelnik wydziału budownictwa **nie interesował się nigdy tą sprawą i nie zwracał na nią najmniejszej uwagi.** Ale wydział budownictwa w magistracie nie jest dla p. Dankowskiego; wydział budownictwa winien coś zrobić dla miasta, dla jego mieszkańców. Warunki mieszkaniowe w Sosnowcu są okropne. Wiele ludzi, którzy nawet regularnie płacą czynsz za mieszkanie, gnieździć się musi w wilgotnych i wstrętnych lokalach. **Jedynie drobne budownictwo mieszkaniowe może rozwiązać tę palącą kwestję,** tembardziej, że chętnych na budowę jest w Sosnowcu setki. Trzeba tylko, aby magistrat zechciał wreszcie pomyśleć o tej sprawie. Inicjatywa musi wyjść z magistratu. Nikt przecież nie da pieniędzy nikomu, jeśli ktoś o te pieniądze nie będzie się starał. Magistrat, którego obowiązkiem jest dbać o dobro mieszkańców, winien w najbliższym czasie wejść w pertraktacje z właścicielami terenów i uzyskać je na odpowiednich warunkach pod budowę.

Czas już obecnie o tem pomyśleć, nie odkładać tej sprawy, nie zwlekać.

Z. T.

Związek popierania budowy szkół powszechnych

W czerwcu r. bież. powstało towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych, którego celem jest działalność w zakresie budownictwa publicznego szkół powszechnych oraz zaopatrywanie ich w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe.

Na czele towarzystwa staneli marszałek senatu — p. Władysław Raczkiewicz i wiceminister WR i OP. — p. Kazimierz Pieracki. W skład zarządu wchodzi szereg osób ze sfer nauczycielskich i kół społecznych, reprezentujących wszelkie kierunki myśli.

Towarzystwo gromadzi fundusze na budowę szkół powszechnych. W związku z tą akcją wydany został znaczek w cenie 10 gr. z napisem: „Złóż grosz na towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych", który winien się znaleźć na każdym podręczniku szkolnym.

Wydawcy podręczników szkolnych i księgarze zobowiązali się w tej formie złożyć na rzecz budowy szkół powszechnych 10 gr. od każdej książki szkolnej, bez względu na to, czy książka była wydana w ubiegłych latach, czy w bieżącym roku, nie podnosząc jednak ceny książek.

Kupujcie podręczniki szkolne tylko ze znaczkiem wskazanym. Książek bez znaczków tow. popierania budowy szkół powszechnych nie przyjmuje.

Organizacyjne zebranie komitetu

obchodu 250 rocznicy odsieczy Wiednia w Dąbrowie

Onegdaj w magistracie m. Dąbrowy pod przewodnictwem — prezydenta Kaczkowskiego, odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego uczczenia 250 rocznicy odsieczy Wiednia.

Po krótkim referacie i dyskusji zebrani wybrali komitet, w skład którego weszli pp. ks. proboszcz Niedźwiedzki, wiceprezydent Trzęsimiech, ławnik Wierzbicki, dyr. Zillinger, prof. Wachelko, Dessauer, Madey, Ferch. Sierko i J. Torbus.

Jednocześnie powołano do życia sekcję finansową i propagandową, a przewodnictwo tych sekcyj powierzono pp. Zillingerowi i Torbusowi.

Zakały Dąbrowy.

Czy niema rady na tych panów?

Ludność zamieszkała obok rzeki Bogorji w Dąbrowie stale się uskarża na zanieczyszczanie rzeki przez różnego rodzaju nieczystości, odpływające ściekami z garbarni p. J. Winnickiego, mieszczącej się przy ul. Zielonej.

Miejska komisja techniczno - sanitarna kilkakrotnie wzywała p. Winnickiego do uregulowania tej sprawy nakazując mu umieszczenie przy ściekach specjalnego zbiornika osadowego, który zabezpieczy rzekę od zanieczyszczania. Pan Winnicki człowiek zamożny, posiadający dom, bocznicę kolejową, lekceważy sobie wszelkie zarządzenia komisji, a okoliczni mieszkańcy cierpią na tem, gdyż nie mają gdzie poić swych krów, koni itp.

Należy sądzić, że komisja sanitarno - techniczna znajdzie jakiś sposób na p. Winnickiego i zmusi go do wypełnienia danych mu zarządzeń.

Drugim opornym obywatelem Dąbrowy, nie stosującym się do zarządzeń władz miejskich jest p. Strzegocki dzierżawca placu targowego (targowicy) w Dąbrowie.

Jest to doprawdy skandal, aby targowica dotychczas nie była skanalizowana i żeby nie było tam wodociągu, a w dodatku ustęp mieści się nie na uboczu, lecz w samym środku targowicy. Dalej nie ma nawet prymitywnego odgrodzenia dla osób handlujących nabiałem, owocami itp.

O ile w najbliższych dniach p. Strzegocki nie przeprowadzi na targowicy odpowiednich inwestycyj, to spodziewać się należy, że targowica, na polecenie władz starościńskich, zostanie zamknięta.

NA MARGINESIE.

Uczciwość.

— Nie, drogi przyjacielu, nie przekonasz mnie!... Lud nie jest uczciwy. Złodziej na grandziarzu siedzi i kombinatorem pogania. Lud, ten przechodzień, którego mija się na ulicy, czyha na każdą okazję, żeby cię nabrać, oszukać, wykorzystać twą naiwność lub nieświadomość, nawet nieszczęście — mówił p. Alojzy.

— Oczywiście są wyjątki, ale w masie, w większości jest to chytra bestja, węsząca wszędzie zarobek, korzyść własną i „świętą kieszeń". Zaraz, nie przerywaj mi, dam ci żywy przykład — ciągnął.

— W tych dniach byłem na większem pijaństwie i urżnąłem się jak nieboskie stworzenie. O trzeciej w nocy postanawiam jechać do domu. Wołam taksówkę. Z trudem wgramoliłem się do auta, bo we łbie zawierucha, wszystko naokoło się kręci, na nogach stać nie mogę. Szofer, bestja, uśmiecha się do dobrotliwie. Lud, przyjacielu, ma sympatję do pijaków. Wreszcie stajemy przed moim domem. „Ile się należy"? — Trzy złote sześćdziesiąt groszy". Wysiadam z auta i mówię (właściwie bełkoczę, bo pijany jestem w sztok): — Niech pan zapali światło w aucie bo mi tam wypadł portfel z pieniędzmi i nie mogę go znaleźć. Tu Alojzy uśmiechnął się dowcipnie.

— Wiesz co ten drań robi? Korzysta z ciemności i z mego mocno nietrzeźwego stanu, daje gaz i odjeżdża.

— Co ty powiesz? I nie pamiętasz numeru taksówki?

— Nie. Ciemno było. Pijany byłem.

— I w ten sposób buchnął ci pieniądze?

— Jakie pieniądze?

— No, te w portfelu.

— W jakim portfelu?

— No, w portfelu, który zostawiłeś w taksówce.

— Ale, głupstwa mówisz. Portfel miałem w kieszeni, a w portfelu ani grosza. Bo wszystko na imieninach przegrałem. Ale powiedz czy lud jest uczciwy?...

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 25 Piątek

Dziś: Ludwika
Jutro. NMP. Jasnogórs
Wschód słońca: 4.47
Zachód słońca: 18.44

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 25 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Koncert popul. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteorologiczny. 12.35. D. c. koncertu. 12.55 Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55.. Chwilka morska. 16.00. Płyty. 17.00. Przegl. wydawnictw. 17.15. Muzyka lekka. 18.15. Polska Współczesna 18.35. Koncert w wyk. chóru Harfa. 19.05 Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.15. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Recital skrzyp. 21.10. Płyty. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sportowe. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan

WARSZAWA.

Sobota, 26 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.00. Aud. dla chorych. 16.30. Płyty. 17.00. Dwudziestopięciolecie związku Walki czynnej. 17.15. Koncert kameralny. 18.15. Tr. z Krak. 19.00. Arje i pieśni. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40 Kwadrans lit. 20.00. Muzyka lekka. 21.05. Dz. wiecz. 21.15. Wiad. ogrodnicze. 21.15. Wiad. ogrodnicze. 21.30. Koncert chopinowski. 22.00. Muzyka tan 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan

KATOWICE.

Piątek, 25 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05 Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.10. Recytacje autorskie. 16.30. Recital śpiew. 17.00. Tr. z Warsz. 19.05. Niewojenni bohaterowie. 19.20. Rozmaitości. 19.330. Program na dz. nast. 19.335. Kom. sport. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.00. Tr. z Warsz. 22.40. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

——oOo——

KARY NA PRACODAWCÓW ZA NIEPRZESTRZEGANIE UMÓW ZBIOROWYCH

W ostatnich dniach na terenie Łodzi skazano szereg pracodawców z oskarżenia inspekcji pracy o nieprzestrzeganie warunków płac, przewidzianych w umowie zbiorowej.

Między innemi zapadło 6 wyroków, skazujących pracodawców na kary bezwzględnego aresztu od 1 do 2 miesięcy.

Z KIELC.

KAMIENIEM ZABIŁ 16-LETNIEGO KOLEGĘ.

W Zwoleniee, pow. kozienickiego, wynikła onegdaj sprzeczka pomiędzy **Eugenjuszem Strusińskim, lat 18,** a jego młodszym kolegą 16-letnim Józkiem Cwermanem, mieszkającym w sąsiednim domu.

W czasie sprzeczki Strusiński schwycił dużych rozmiarów kamień i uderzył nim w głowę Cwermana, który zatoczył się i upadł bezprzytomny na ziemię. Mimo pomocy lekarskiej Cwerman zmarł w niespełna godzinę po wypadku.

Zabójcę zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Płonący autobus na ul. Chęcińskiej w Kielcach.** Onegdaj na ul. Chęcińskiej w Kielcach, z nieustalonej narazie przyczyny zapalił się samochód komunikacyjny, który był własnością Machela Profesorskiego ze Słomnik.

Dzięki natychmiastowej i umiejętnej akcji ratunkowej pożar ugaszono. Pasażerowie wyszli bez szwanku, natomiast szofer Witold Orbas z Krakowa doznał poparzenia obu rąk

Po ugaszeniu pożaru samochód ruszył w dalszą podróż.

Z SOSNOWCA.

Z OKIEN WAGONU.

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Krakowie wydała schematycznie opracowane trasy turystycznych odcinków kolejowych, obrazujące panoramę obserwowaną przez podróżnych w czasie jazdy z okien wagonu

Dotychczas ukazały się dwa wydawnictwa odcinka Kraków—Zakopane i Kraków—Krynica, w cenie 10 groszy za sztukę.

BUDOWA RATUSZA W SOSNOWCU ROZPOCZĘTA ZOSTANIE W TYCH DNIACH.

Budowa ratusza na hałdach w Sosnowcu rozpoczęta zostanie już w tych dniach. Wszystkie formalności z towarzystwem sosnowieckiem zostały załatwione. Ratusz, — jak to już donosiliśmy — stanie na osi projektowanej przez hałdy głównej ulicy, tak, że widok będzie miał ze wszystkich stron otwarty. Obecnie odbywa się na hałdach wytyczanie parceli i głównej ulicy. W nadchodzący poniedziałek rozpoczną się już roboty ziemne.

* * *

Rozpoczęta została budowa kostką granitową ulicy 3 maja od cerkwi do wiaduktu Dietla. Plan budowy zatwierdzony już przez województwo — przewiduje poszerzenie ulicy w stronę biegnącego wzdłuż parkanu Dietla.

—::O::—

AKADEMICKIE KOŁO ZAGŁĘBIAN I ŚLĄZAKÓW W WILNIE.

Podaje się do wiadomości, że na wszystkich wydziałach uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, przyjmowane będą podania o przyjęcie, w czasie od 25 września do 7 października br. włącznie. Do podań należy załączyć: 1) metrykę w oryginale, 2) świadectwo dojrzałości 3) 1 fotografję, którą należy nalepić na podaniu i własnoręcznie podpisać (wydział humanistyczny i sztuk pięknych wymagają 3 fotografji luźnych), 4) życiorys własnoręcznie napisany. Pozatem kandydaci muszą wypełnić kwestjonarjusz i opłacić koszta manipulacyjne (10 zł.).

Ci, którzy mają przerwę między ukończeniem szkoły, a obecnym zgłoszeniem się o przyjęcie do uniwersytetu, muszą złożyć świadectwo moralności, wreszcie kandydaci w wieku poborowym, winni złożyć zaświadczenie, jaki jest ich stosunek do służby wojskowej. Na wydziałach lekarskim, matem.-przyrodniczym, sztuk pięknych, studjum rolniczem i farmacji ilość studentów jest ograniczona, kandydaci więc będą poddani egzaminowi wstępnemu, muszą więc złożyć podania w pierwszych dniach przyjęć.

Wilno jako miasto akademickie ma już swoją wiekową tradycję, to też każdy, kto się tam znajdzie zostaje przyjęty, jak do grona rodziny, która służy mu nie tylko dobrem sercem i radą, ale która współczuje zachęca do pracy, a wreszcie i stara się o pomoc materjalną.

Bliższych informacji udziela prezes, lub sekretarz akademickiego koła zagłębian i ślązaków w Wilnie, ul. Popławska 30 m. 3. Bronisław Tomecki.

—:O:—

(s) **W związku z rokiem szkolnym 1933-34** przypomina się, że tak właściciele zakładów ,warsztatów itp., jak i osoby prawne tychże, lub ich uprawnieni zastępcy, winni przestrzegać regularnego odbywania nauki dokształcającej przez młodocianych, drogą sprawdzania książek obecności i stwierdzenia kontroli podpisem w sposób i terminach **przez władze szkolne wskazane**, w myśl par. 7. rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 31.12 1924 r. o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych.

Kasa chorych w Sosnowcu

zamierza wybudować wielkie sanatorjum w Bukownie.

Pomiędzy dyrektorem okręgowej kasy chorych z Sosnowca, d-rem Gosiewskim i magistratem m. Olkusza, względnie z komitetem rozprzedaży, toczą się obecnie pertraktacje w sprawie nabycia przez kasę większego obszaru ziemi na nowych parcelach w Bukownie pod budowę sanatorjum. Chodzi tu o obszar od 40 — 50 mórg od strony południowej, jako najwięcej odpowiadającej warunkom klimatycznym. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd na miejsce komisji kasy chorych i przedstawicieli rządu, celem obejrzenia terenu.

Z uwagi na bliskość Zagłębia i dobrą komunikację, oraz na idealne warunki zdrowotne w Bukownie, projekt powstania wielkiego sanatorjum zasługuje na podkreślenie

Znowu nieszczęśliwy wypadek

na kop. „Saturn"

Niema bodaj miesiąca, a nawet tygodnia, aby na kopalni „Saturn" w Czeladzi nie wydarzył się jakiś nieszczęśliwy wypadek.

W ub. miesiącu pod zwałami węgla znalazł śmierć ś. p. Matysek i jego dwaj współtowarzysze.

Przed dwoma tygodniami na kop. „Jowisz", należącej do tow. „Saturn" zostali poparzeni prądem: elektromonter A. Wojtasik i jego pomocnik K. Musialik. a w dwa dni później wózki naładowane węglem pogniotły J. Panka z Bobrownik.

W ub. środę na trzecim polu kop. „Saturn" uległ znów wypadkowi nijaki Szczepan Żak z Czeladzi.

Na Żaka spadł zwał węgla skutkiem czego doznał on złamania nogi i pokaleczenia głowy.

Odwieziono go do miejscowego szpitala.

Zakończenie kolonji letnich Z.P.O.K.

w Łazach

W dniu 20 bm. odbyło się uroczyste zakończenie półkolonij letnich, prowadzonych przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Łazach ZPOK. jest jedyną organizacją prowadzącą akcję społeczną na terenie Łaz. Organizacja ta nietylko prowadziła półkolonje w Łazach, ale również w Rokitnie — Szlacheckim. Ogółem na półkolonjach było 220 dzieci t. j. w Łazach 167 dzieci, zaś w Rokitnie 53 dzieci. Dzieci otrzymały 2 razy dziennie smaczne i pożywne posiłki, a otoczone staranną opieką swych wychowawczyń, cały dzień przebywały na świeżem powietrzu w lesie gdzie używały również i kąpieli.

Zakończenie półkolonij odbyło się w sali domu ludowego, w którym również wzięły udział pp. dyr. Jakliczowa i p. Pawłowska z Zawiercia.

Na program zakończenia złożyły się: Obrazek sceniczny „Pajac i Lalka" inscenizacja piosenek, obrazek sceniczny w 2 odsłonach. „Wesele Kwiatów" oraz wiersz z podziękowaniem od dzieci z półkolonij. Na szczególne uznanie zasługiwał obrazek sceniczny „Wesele Kwiatów", które wypadło imponująco, ze względu na bardzo pomysłowe i efektowne kostjumy.

Półkolonje w tym roku wypadły doskonale, dzieci ze łzami w oczach dziękowały i żałowały, że te 5 tygodni tak prędko zleciało, a jak same zaznaczyły nigdy jeszcze nie spędziły tak miło i pożyteczne czasu, jak na tych półkolonjach. Oprócz tego, że się poprawiły i przybyło ich na wadze, że zdumieniem można zaobserwować wielką zmianę, jaką zaszła w dzieciach, jak dodatnio wpłynęły półkolonje na wychowanie dzieci.

Echa nadużyć w kółku rolniczem „Siła"

w Mierzęcicach

PREZES I SKARBNIK SKAZANI NA WIĘZIENIE.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w głośnej swego czasu sprawie nadużyć, dokonanych w kółku rolniczem „Siła" w Mierzęcicach w powiecie zawierckim.

Kółko rolnicze „Siła" założone zostało w 1929 roku. Pożyteczna ta placówka oddawała rolnikom nieocenione usługi, smutną rolę niestety odegrali w niej w ciągu swej kilkuletniej działalności prezes instytucji oraz skarbnik, Jan Góralczyk i Stanisław Sołtysik. Skoro bowiem nadszedł termin wyliczenia się ze stanu kasy, panowie ci oświadczyli, iż nic to ich nie obchodzi.

W wyniku dochodzeń ustalono nadużycia pieniężne sięgające kilku tysięcy złotych i obydwuch defraudantów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Okazało się wówczas, że Sołtysik, jak również Góralczyk korzystali z niedozwolonych kredytów i wybierali bez ograniczeń towary ze spółdzielni, by zaś uchylić się od odpowiedzialności cywilnej, przepisali swe majątki w inne ręce.

Prócz wyroku, jaki zapadł na defraudantów (stosunkowo niewielki, dzięki zastosowaniu wobec nich ustawy amnestyjnej), niechwalebna działalność owych „społeczników", jak również skandaliczna ich gospodarka na szkodę pięknie rozwijającej się placówki, zasługuje na szczególne napiętnowanie.

Sąd skazał obu złodziei grosza publicznego na osiem miesięcy więzienia, redukując im karę do czterech miesięcy na zasadzie amnestji.

FIRMY ZAPROSZONE DO KONKURSU PRZY BUDOWIE MOSTU W SOSNOWCU.

Do konkursu przy budowie mostu na Przemszy na ul. 1 maja w Sosnowcu na wykonanie przyczółków zaproszono następujące firmy: **Paszkowski - - Próchnicki i Ska, inż. Ludomir Malinowski z Sosnowca, Gustaw Weinzieher z Będzina i W. Wojewódzki z Dąbrowy.**

Termin zgłoszenia ofert wyznaczono do dn. 1 września br. Do konkursu do wykonania montażu i konstrukcji żelaznej mostu poproszono firmy: Babcock - Zieleniewski, hutę „Pokój" na Śląsku, Zakłady Ostrowieckie, fabrykę konstrukcji żelaznych w Noworadomsku i górnośląskie zjednoczone huty Laura i Królewska. Termin zgłoszenia ofert wyznaczono do dnia 4 września b. r.

(s) **Poranki dla młodzieży w kinie „Zagłębie"**. Dyrekcja kina „Zagłębie" oddała urządzanie poranków dla młodzieży w niedzielę i święta dyrekcji państw. sem. męskiego w Sosnowcu.

Zainteresowane szkoły i organizacje zgłaszać się winny do dyrekcji seminarjum, na 4 tygodnie przed niedzielą, w którą chcą urządzić poranek.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Pogryzł wywiadowcę policji.** Wczoraj w Czeladzi został zatrzymany niejaki Prątek z Sosnowca, poszukiwany przez władze sądowe za kradzieże.

Prątek w drodze do komisarjatu **rzucił się na prowadzących go wywiadowców, ugryzł jednego w rękę i usiłował zbiec.**

Prątka osadzono w więzieniu.

Z DĄBROWY.

(d) **Zarząd i komenda oddziału zw. strzeleckiego w Dąbrowie** podaje do wiadomości członkom wszystkich organizacji społecznych i zawodowych, jak również i niestowarzyszonym, że od dnia dzisiejszego do dnia 1-go września rb. przyjmuje zapisy kandydatów do zawodów strzeleckich o odznakę strzelecką i POS. w kancelarji oddziału, ul. 3-go Maja 1 codziennie od godz. 18-tej do 20-tej.

Termin zawodów strzeleckich i próby do POS. podane będą do wiadomości zgłoszonym za pośrednictwem prasy, oraz ogłoszenia wywieszonego w lokalu miejscowego oddziału.

W zawodach pożądany jest udział pań.

Organizacje uprasza się o nadsyłanie imiennych list kandydatów.

(d) **Kobiety w Dąbrowie górą!** Ostatnio sporządzony spis ludności m. Dąbrowy wykazuje, że na ogólną liczbę mieszkańców, kobiet jest 19.401, mężczyzn zaś 18.673. Kobiety górą!

O ile chodzi zaś o zestawienie osób obcych narodowości to na terenie Dąbrowy przedstawia się ono następująco: niemców zamieszkuje 40 osób, francuzów 150, czechów 11, włochów 4, rosjan 25, szwajcarów 6 i belgijczyków 3.

Nadmienić jednocześnie należy, że powyżej skreślone dane statystyczne ze wszelkiemi szczegółami sporządzone zostały tylko w Dąbrowie, natomiast w pozostałych trzech miastach naszego powiatu informacyj dotyczących szczegółowego zestawienia o ruchu ludności — brak.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Wyjaśnienie.** Otrzymaliśmy następujący list:

Wyczytawszy w Nr. 232 „Expresu Zagłębia“ z dnia 23 b. m. artykuł z Myszkowa „Zakończenie kolonji letnich zorganizowanych dla dzieci szkolnych przez Z. P. O. K. w Myszkowie“, mam zaszczyt dla porządku zakomunikować co następuje i prosić o łaskawe sprostowanie:

Majątek Franulka nie jest moją własnością, a natomiast własnością Spółki Akcyjnej „Bracia Bauerertz“ w Mijaczowie, której ja jestem tylko dyrektorem.

Lokal na kolonje ofiarował dzierżawca majątku p. Witold Lewartowski.

Z wysokiem poważaniem
Stanisław Bauerertz.

——:O:——

(z) **Aresztowanie fałszerzy pieniędzy.** Doprowadzono do komisarjatu Monowicza Szmula i jego córkę Chanę, zamieszkałych w Pilicy i Fogla Jakóba zamieszkałego w Kromołowie, podejrzanych o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

(z) **W policji złożono doniesienie** na Kopińskiego Stanisława, zamieszkałego w Zawierciu, który korzystał z biletu kolejowego za okazaniem legitymacji szkolnej, szkoły górniczo hutniczej w Dąbrowie na nazwisko Kowalskiego Stanisława, ucznia 3-go kursu tejże szkoły.

Smutna przygoda wolbromskiego kupca w Sosnowcu

KOSZTOWNA MIŁOŚĆ.

Mieszkaniec Wolbromia, p. Wł. Jędrzejczyk jest mężczyzną młodym i przystojnym. Nic też dziwnego, że p. J. ma szczęście u płci pięknej.

Onegdaj p. Jędrzejczyk przyjechał do Sosnowca, celem załatwienia szeregu spraw handlowych, bowiem z zawodu jest kupcem. Kiedy p. J. znalazł się na ul. Rybnej w Sosnowcu natknął się na dwie nadobne córy Koryntu. Krew nie woda — powiedział sobie p. J. i nie namyślając się długo poprosił nadobne niewiasty, aby mu towarzyszyły. Nie chcąc jednak, aby go ktoś ze znajomych spotkał zaproponował spacer w stronę Małobądza. Jak spędził p. J. czas z córami Koryntu wśród pól i łąk małobądzkich pozostanie oczywiście tajemnicą, wiadomo tylko to, że p. J. skradziono wówczas portfel, w którym znajdowało się 900 zł.

O przygodzie swej, obywatel wolbromski zameldował policji, która w związku z tem zatrzymała Annę Sobucką, Janinę Janasikówną i Kazimierza Kamińskiego, wszyscy zamieszkali w Będzinie.

Ze straży ogniowej ochotniczej w Myszkowie

Zarząd straży w Myszkowie w myśl wytycznych prac i uchwał walnego zgromadzenia dąży do skoordynowania prac organizacyjnych i wykończenia rozpoczętej budowy remizy strażackiej która jest na ukończeniu jednak na przeszkodzie stoi brak gotówki Pomimo kryzysu gospodarczego ,który straż bardzo odczuła w związku z wybudowaną remizą strażacką i częściowem zadłużeniem, a brakiem stałych dochodów.

Zarząd nie przestał jednak pracować i wierzyć w lepszą przyszłość. Obecnie na pierwszym planie pracy jest uporządkowanie, wyremontowanie i uzupełnienie taboru strażackiego oraz kupno, brakujących 10 sztuk mundurów sukiennych dla czynnych członków straży, koszt których wyniesie około 400 zł., reszta bowiem strażaków została umundurowana w 1930 r.

Dla zdobycia powyższej sumy Zarząd straży w lipcu rb. urządził kwestę uliczną na powyższy cel, która przyniosła 67 zł 25 gr., w sierpniu zaś zabawę strażacką ,która również dała 75 zł. 33 gr. czystego zysku, reszta sumy zostanie pokryta ze składek członków popierających i innych wpływów.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu straży wybrana została komisja do kupienia mundurów w skład której weszli pp. Zygmunt Olszewski, Jan Froncisz, Stanisław Merta i Feliks Targowski. Przy intensywnej pracy zarządu i pomocy Zarządu gminy można śmiało powiedzieć ,że w najbliższem czasie rozpoczęta praca zarządu zostanie zrealizowana, remiza wraz z salą zostanie wykończona, brak której na terenie Myszkowa daje się dotkliwie odczuwać

Z OLKUSZA.

(ol) **Pomoc bezrobotnym** W tych dniach lokalne komitety pomocy bezrobotnym w pow. Olkuskim rozpoczną rozdawnictwo zasiłków w produktach (po 4 klg. mąki i po 2 kostki mieszanki kawowej) na osobę.

(ol) **Zabawa na LOPP.** W nadchodzącą niedzielę żydowskie koło LOPP. urządza zabawę ludową w parku pod Czarną Górą z loterją fantową i innemi niespodziankami O godz. 3 i pół odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy O.T.S. i Sokołem.

(ol) **Ze straży.** W nadchodzącą niedzielę, t.j. 27 bm. odbędzie się w Pilicy ostateczny zjazd straży, które brały udział w zjazdach rejonowych i które na zasadzie dotychczasowych ocen, wykazały wymagającą sprawność. Okręgowy związek straży pożarnych w Olkuszu zorganizował do tej pory 4 zjazdy rejonowe w różnych punktach powiatu, w których brało udział 24 straże. Z pośród tych straży, kandydatami do zawodów okręgowych są straże: Wola Libertowska, Pomorzany Łany Podleśne, Kidów, Solca i Bedkowice. Jeżeli która z tych straży osiągnie 28 punktów, zakwalifikowana zostanie do zawodów okręgowych.

——oOo——

ROZBIÓRKA DAWNYCH WIEŻ BISMARKA I SZAŁ PRASY NIEMIECKIEJ.

Na podstawie jednomyślnej uchwały magistratu Katowic, władze miejskie przystąpiły do rozbiórki dawnej wieży Bismarka w Parku Kościuszki w Katowicach dla tych samych powodów ,dla jakich była wybudowana w roku 1903. Rozpoczęte zostały także prace około rozbiórki dawnej wieży Bismarka w dawnym trójkącie trzech mocarstw t. j. w Słupnej pod Mysłowicami. Prasa niemiecka wpadła z tego powodu w szał.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 177

Wyrzucał sobie przytem swój sąd nierozważny względem pana de Garennes i nie mógł wybaczyć sobie, że go obraził, okazując mu tak niesłuszne podejrzenie.

Ta zmiana obejścia się widoczną była dla Filipa, przekonywała go o całej rozciągłości odniesionego zwycięstwa.

— Udało nam się uniknąć wielkiego niebezpieczeństwa — myślał.

Ze swej strony myśli Vendamea były podobne, wyrażały się tylko energiczniej:

— Stary pysznie jest wzięty na kawał!...

——

W Bry sur-Marne pani de Garennes ściśle stosowała się do programu nakreślonego przez syna.

Trzeciego dnia po zainstalowaniu się dwóch kobiet w willi Gabrjela pochłonęła w filiżance mleka przysłanej jej przez baronowę, znowu dwie krople digitaliny.

Zarówno jak i poprzedniego dnia ostry ból uczuła wkrótce po wypiciu zatrutego napoju, z tą różnicą, że bóle dłużej trwały jak poprzednio, a po nich nastąpiło krótkie omdlenie.

Pani de Garennes, śledząc pilnem i uważnem okiem działanie trucizny, tak nikczemnie przez nią zadawanej młodemu dziewczęciu, wydawała się pozornie bardzo wzruszoną i zaniepokojoną, znowu zapytała ją, czy nie życzyłaby sobie, aby posłano po lekarza.

Gabrjela odmówiła, lecz baronowa zastanowiwszy się, że rozsądniej będzie zachować wszelkie na swoją stronę pozory, posłała do Bry-sur-Marne z prośbą do doktora Loubet, aby nie zwlekając przybył do willi.

Panna do towarzystwa zaraz po śniadaniu zmuszoną była udać się do swego pokoju.

Wielkie osłabienie z jakąś dziwną sztywnością członków nie dozwalało jej prawie utrzymać się na nogach.

Baronowa, udając żywą i czułą sympatję, poświęcenie niby macierzyńskie, zainstalowała się przy swej lektorce w pawilonie.

Widząc wchodzącego doktora młoda dziewczyna nie mogła ukryć zdziwienia.

— I po co pani trudziła pana doktora?... wyjąknęła... Prosiłam, żeby tego nie robić... Osłabienie moje nie ma żadnej ważności.

— I ja mam również nadzieję, że to nic ważnego — odpowiedziała pani de Garennes — ale nie chcę, żebyś chorowała! Twoje cierpienia zbyt wiele robią mi przykrości! Najlżejsza zresztą niedyspozycja może przybrać większe rozmiary... lepiej ją zwalczyć odrazu, aniżeli pozwolić się rozwinąć.

— Pani baronowa ma słuszność zupełną, dodał doktór. — Nic lepszego według mnie, jak środki zapobiegawcze.

Doktór Loubet był to siedemdziesięcioletni staruszek, który przeszło od lat czterdziestu praktykując rzemiosło uzdrawiającego, nie postąpił ani o jeden krok naprzód.

Postęp nauki współczesnej nie istniał dla niego wcale.

Nie zadawalniał się nawet okazywaniem pogardy dla postępu, ale poprostu przeczył jego istnieniu, bardzo uczciwy człowiek, w głębi duszy ożywiony najlepszemi zamiarami uważał się „bona fide“ za znakomitego praktyka i według wszelkich reguł ekspedjował chorych na cmentarz.

Dobry ten doktór położył swój kapelusz o szerokich skrzydłach na krześle, razem z olbrzymim parasolem z którym nigdy się nie rozstawał, służącym mu w lecie podczas upałów od słońca, poczem usiadł przy baronowej naprzeciwko Gabrjeli.

— No, no, cóż to tam takiego... zobaczmy — rzekł, biorąc za rękę Gabrjelę z przestarzałą galanterją. — Cóż to jest temu ładnemu dziecku.... Przycisnął dwoma palcami arterję ręki i dodał:

— Eche! cokolwiek gorączki, skóra sucha i gorąca, jakiegoż to rodzaju cierpienia doświadczasz pani.

Gabrjela w krótkości opowiedziała co uczuwała wczorajszego dnia i dziś rano.

— Wybornie! — rzekł lekarz — A zatem siedlisko choroby jest w sercu! Wszak bije z większą siłą niż zwykle, to serduszko?

— Tak panie, chwilami zdaje się, że się wydyma, jak gdyby miało pęknąć.

Doktór Loubet skrzywił się cokolwiek i zapytał:

— Ile wiosen liczysz sobie pani? Innemi słowami, wiele masz lat?

— Ośmnaście...

— A czy doświadczałaś już pani w epoce mniej lub więcej oddalonej podobnych cierpień do tych, które mi opisałaś?

— Nie, panie.

— Przyszły one nagle, odrazu, nic ich nie zapowiadało?

— Tak, panie doktorze.

— A po takim ataku czujesz się pani wyczerpaną, zmęczoną, jak gdybyś zrobiła długą drogę piechotą?

— **Tak, panie.**

d. c. n.

Na tytuł, papier i telefon

Na łamach jednego dzienników wiedeńskich ukazał się dowcipny i interesujący wywiad z anonimowym „hochstaplerem“ (podobno specjalistą w „fachu“ oszukiwania bliźnich) na temat: „Na co dają łapać się ludzie?“

Na co „łapią się“ ludzie?

Otóż przedewszystkiem na tytuł arystokratyczny.

Wciąż jeszcze na tytuł.

Maleńkie „de“, czy „von“ na karcie wizytowej, a wstęp do pana domu zapewniony.

Potem tylko odpowiedni tupet: przedstawia się człowiek jako hrabia X, książę Y, czy baron Z. Potem historyjka o zgubionym portfelu, obcem mieście, prośba o pożyczkę — skromną... tak 200, 300 złotych i

rezultat prawie że pewny.

Wiele też znaczy ubranie. Dawniej cuda robił mundur wojskowy. Z paroma różnemi mundurami w majątku można było opływać we wszystko. Teraz z mundurami jest gorzej, ale zato odpowiednie ubranie decyduje o przynależności do sfery. Człowiek dobrze ubrany wejdzie i dokona wszystkiego, czego chce (znowu przy odrobinie sprytu).

Specjalną pomocą dla oszusta jest

telefon.

Przez telefon można udzielać fałszywych wiadomości, podrabiać legitymacje, puszczać w ruch całe przedsiębiorstwa, wyłudzać darmowe bilety wszelkiego rodzaju itp.

— Jak się to dzieje — powiada ów oszust — że ludzie nieufni, gdy mówią w cztery oczy wierzą wszystkiemu, co im się zatelefonuje, nie wiem...

Niezbędne do oszustw są też „papiery“. Wszystko jedno jakie: prawdziwe czy fałszywe, stare czy nowe, aby były jakieś papiery, legitymacje, dokumenty, do których każdy człowiek odnosi się z szacunkiem. „Ma dokumenty, więc nie kłamie!“ —

tak rozumuje większość ludzi.

Podstawą zawodu „niebieskich ptaków“ jest tupet, ale tupet ukryty pod maską nieśmiałości.

Takie oto są kulisy hochstaplerstwa... Proste ale zarazem skuteczne — by wreszcie osiąść w kryminale...

—:O:—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Górnik“, Dąbrowa — Wiersz słaby, nie umieścimy.

WP. St. Liebiodzki, Siewierz. — Takiego adresu nie mamy.

WP. J. Koszelski, Sławków. - Sprawy o których Pan pisze były już niejednokrotnie poruszone na łamach „Expresu Zagłębia“.

WP. M. Sikora, Będzin. Nie skorzystamy.

WP. Stefan Mańka, Zakopane.— Tylko w Warszawie, Instytut Głuchoniemych.

WP. Jerzy Z—a, w Dąbrowie. — Dowcipne, jednak forma słaba. Nie wydrukujemy.

WP. Stanisław Rozkoszny, Sosnowiec. — Niestety, szkoły zawodowej państwowej Zagłębie nie ma.

„Czytelnik“, Kielce. — Izba przemysłowo — handlowa w Sosnowcu.

WP. M. Ledziński, Zawiercie — Ze skargą na pannę B. M. niech się Pan zwróci do jej rodziców, my nic Panu nie pomożemy.

„Urolopowicz“, Sosnowiec — O rozkładzie pociągów, idących od Zaleszczyk najlepiej Pana poinformują władze kolejowe. My ze swej strony życzymy przyjemnych wywczasów.

WP. B. Zakrzewski, Sosnowiec. — Najlepiej do Krakowa.

WP. St. K., Czeladź. — Tylko magistrat.

KRÓLOWA PUSTYNI

Historja jak z powieści, a jednak prawdziwa

Samo życie napisało ten romans i pani Marta Bersenne spisała tylko to, co sama przeżyła. Jeśli dziś jeszcze wydaje się rzeczą prawie uiemożliwą dla kobiety kulturalnej porzucić życie zachodu Europy i utonąć w Saharze — tem bardziej nieprawdopodobne było to przed kilkudziesięciu laty.

A jednak tak było.

W roku 1871 panna Aurelja Picard (Marta Barsenne jest jej pseudonimem) uciekła wraz z całą swoją rodziną z obsadzonej przez Niemców Lotaryngji do Bordeaux. Miała wtedy lat 23. Przypadek zrządził, że w tym samym hotelu, gdzie umieściła się rodzina uciekinierów mieszkał Szeich - Szerif Sid - Achmed, Wielki Mistrz zakonu Tedżanja, jednej z najpotężniejsych organizacyj religijnych zachodniego islamu.

Sid - Achmed był człowiekiem młodym, bardzo pięknym i bardzo... europejskim.

Zakochał się w młodej Aurelce

i oświadczył się o jej rękę. Dziewczyna także się zakochała i ani przez chwilę nie pomyślała o tem, że przecież życie w Saharze w niczem nie będzie podobne do życia we Francji. A zresztą... rodzicom także się ten szeik podobał i cała rodzina wyprawiła się do Algeru.

Tu spotkała Aurelkę pierwsza przykrość. Władze duchowne (nie było wówczas rozdziału Kościoła od państwa) odmówiły pozwolenia na małżeństwo kobiety białej z „czarnym“. Dopiero apelacja do kardynała de Lavigerie i obietnica oblubieńca, że nie pojmie prócz Aurelki żadnej innej żony —

usunęła tę trudność.

Dwadzieścia dwa dni trwała teraz podróż do D'Ain-Maholi — miasta, w którem królował szeik. Aurelka. wbrew tradycji, odbyła tę podróż nie na wielłądzie ale konno. Ilekroć karawana zatrzymywała się na popas i poddani szeika rozbijali świetny. wysłany dywanami namiot dla młodej pary — zbiegały się i zjeżdżały z pobliskich oaz tłumy wiernych, aby otrzymać błogosławieństwo od szeika i złorzeczyć jego małżonce...

Wreszcie karawana przybyła na miejsce. Kto nie widział miasta arabskiego zbudowanego na pustyni — ten nie może sobie zdać sprawy z jego

ciasnoty, zgiełku i... piękności.

Tłumy powitały Aurelkę i jej męża. Tłumy wrzeszczące bijące w bębny i dmące w dziwne, nieznane w Europie instrumenty dęte...

Teraz dopiero Aurelka poznała, że wpadła w jakąś nieprawdopodobną awanturę...

Ale szeik okazał się dżentelmenem. Wszystkie swoje haremowe damy rozpędził na cztery wiatry i Aurelkę zrobił jadyną panią w wytwornym, na wschodni coprawda sposób, to znaczy

dość brudnym pałacu.

I tu nasza mała Aurelka okazała się prawdziwą królową. Stała się nietylko doskonałą matką mnóstwa dzieci haremowych „niewiadomej matki“ (w przeciwieństwie do Zachodu gdzie są dzieci niewiadomego ojca) ale i prawdziwą matką kraju.

Zaczęła przedewszystkiem od leczenia jagliey nagminnie tam panującej. Zwalczyła ją. Usanowała źle bardzo stojące finanse duchownego bractwa.

600 hektarów pustyni zamieniła w ziemię urodzajną.

Założyła kilkadziesiąt wzorowych ogrodów i wzorową oberżę dla turystów z Europy. Założyła parę szkół francusko - arabskich parę szpitali i... przychodzi rok 1897. Szeik umiera.

Umarł w podróży po Tunisie. Ponieważ jego bractwo religijne chciało go koniecznie pochować we własnej ziemi, a Tunis nie chciał tego ciała wydać — Aurelka żąda interwencji francuskiej. Francja chętnie interwenjuje... Relikwie szeika wracają do kraju, zaś Aurelka na prośby ludu

poślubia jego brata.

Żyje teraz jeszcze, jako podwójna wdowa w Algerze. Ma lat 88 i uważa sisę za królowę pustyni. Tak też ją nazywają tuziemcy.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

UNJA — OLSZA (KRAKÓW).

Mistrz okręgu kieleckiego sosnowiecka „Unja“, w nadchodzącą niedzielę o godz. 11 rano, na własnem boisku rozegra ostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o wejście do ligi z Olszą z Krakowa.

Po porażce w Lipinach „Unja“ będzie dążyła do rehabilitaoji w spotkaniu z Olszą.

Dodać przytem należy, że w spotkaniu z Naprzodem sędzia mylnemi rozstrzygnięciami zdeprymował drużynę, co doprowadziło w końcu do bolesnej porażki.

—:O:—

KS. „BOROWIANKA“ — SKS.

W niedzielę SKS. w Strzemieszycach rezegra spotkanie towarzyskie z KS. „Borowianka“ ze Szczakowej.

Początek zawodów o godz. 16.

—oOo—

„DZIEŃ PODOKRĘGU“ ZAGŁĘBIA.

Ostatecznie „dzień podokręgu“ Zagłębia wyznaczony został na 8 września. W dniu tym nie wolno rozgrywać żadnych zawodów.

—xOx—

KURS DLA PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH.

W czasie od 1 do 15 września br. w Częstochowie organizowany jest kurs dla przodowników piłkarskich który prowadzić będzie trener objazdowy p. Marjan Spojda, znany piłkarz. Dla podokręgu Zagłebia przeznaczonych jest 15 miejsc. Uczestnicy otrzymają bezpłatne kwatery, natomiast utrzymanie ponosi klub, lub uczestnik.

Po zakończeniu kursu p. Spojda objedzie większe ośrodki ,celem przeprowadzenia treningu drużyn. W Zagłębiu będzie od 1 do 15 października br.

—:O:—

KLUBY ZAGŁĘBIOWSKIE, A LIGA OKRĘGOWA.

Onegdaj odbyło się w Będzinie zebranie delegatów klubów A klasy, na którem postanowiono komunikaty zawiadamiające o terminach rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ligi okręgowej, nie przyjmować i przesłać z powrotem do wydziału gier w Częstochowie.

Dziś w Częstochowie odbędzie się zebranie zarządu okręgu w sprawie konfliktu w piłkarstwie Zagłębia, na którem obecny będzie delegat podokręgu p. Wolski.

—oOo—

ECHA ZAJŚĆ NA BOISKU W KAMYCACH.

Wydział gier i dyscypliny podokręgu zawiesił w czynnościach KS. „Nad Brynica“ w Kamycach do czasu ukończenia dochodzenia w sprawie pobicia sędziego i graczy „Dąbrowy“ po zawodach „Nad Brynica“ — „Dąbrowa“.

Jednocześnie dożywotnie zdyskwalifikowani zostali członkowie zarządu „Nad Brynicy“ R. Wieczorek i J. Pawełczyk za rozpoczęcie bójki.

—oOo—

ZMIANY SYSTEMU ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI.

Wydział gier i dyscypliny pol. zw. PN. projektuje pewną zmianę w końcowych rozgrywkach o wejście do ligi.

Oto zamiast rozgrywanych dawniej półfinałów między czterema mistrzami grup, a następnie finału ostatecznego, projektowane jest urządzenie rozgrywek finałowych na punkty (każdy z każdym po dwa razy), gdyż tylko w ten sposób mogłyby mieć miejsce racjonalne wyłonienie mistrza i wicemistrza kl. A.

Do rozgrywek tych wejdą prawdopodonbe **Polonja warszawska (lub. Legja poznańska), Naprzód (Lipiny), Polonja przemyska, WKS. Wilno.**

—)O(—

PRENN NIE BEDZIE GRAŁ W BARWACH POLSKI.

Zarząd polskiego związku tenisowego rozpatrywał prośbę znanego tenisisty Prenna o zezwolenie na grę w tenisa w barwach Polski

Zarząd P. Z. L. T., biorąc pod uwagę ,że Prenn mimo polskiego obywatelstwa ,na każdym kroku podkreślał swą niemieckość, prośbę Prenna załatwił odmownie.

Według regulaminu puhara Davisa, Prenn nie mógłby reprezentować Polski w tych rozgrywkach — ponadto Prenn posiada b. poważne zaległości, jeśli chodzi o stosunek jego do służby wojskowej w Polsce.

HUMOR.

NIEWIELE PANI STRACIŁA.

Młody poeta odczytywał swe utwory przez radjo.

Starsza, przygłucha ,ale bardzo wpływowa dama powiedziała mu:

— Mój drogi panie Wański głuchota nie pozwoliła mi, niestety, rozkoszować się w całej pełni pana deklamacją.

— Och — mówi poeta ,udając skromność — nie wiele pani straciła.

Starsza pani uśmiechnęła się:

— Moi znajomi powiedzieli mi to samo.

ON JUŻ WIE.

— Wołałem cię conajmniej dziesięć razy, Karolku ,a ty udajesz, żeś nie słyszał. Co z ciebie będzie?

— Kelner.

W MAGAZYNIE.

Panna: Ile kosztuje?

Sprzedawca: Dwa całusy.

Panna: Dobrze, moja babcia płaci.

W ZAKOPANEM.

— Płacę za dwie kawy i trzy rogaliki. Ile się razem należy?

— Przepraszam pana, czy kawy były z widokiem na Giewont, czy przy spuszczonych roletach?

TELEGRAM HANDLARZA ŚWIŃ.

Handlarz świń spóżnił się i nietrafił na połączenie do dalszej jazdy. Telegrafuje więc do żony: „Pociąg nie brał więcej świń, więc przyjadę jutro“.

ZIMNA KREW.

— Ależ mój panie .Ja żądałem chininy, a pan mi dał strychniny!

W tym wypadku musi pan dopłacić jeszcze dwadzieścia groszy.

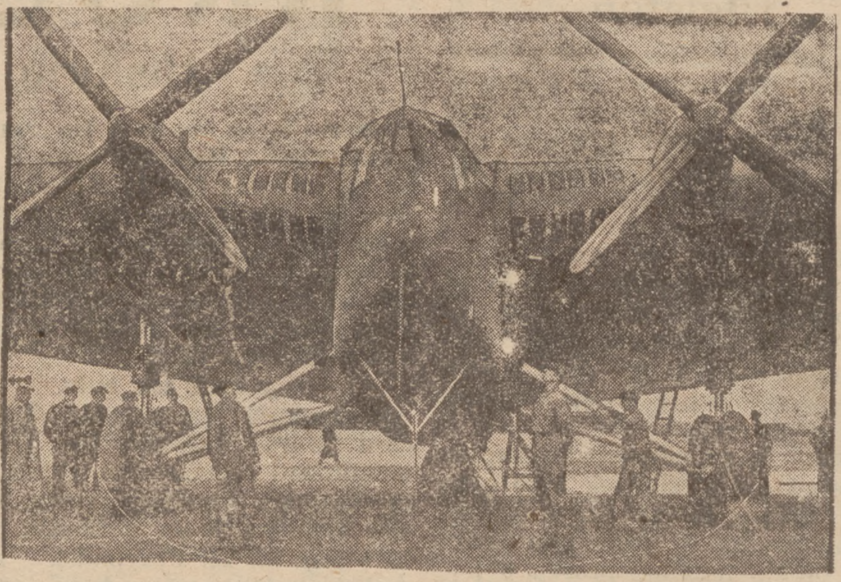
ODPOCZYNEK PONAD DRAPACZAMI CHMUR.



Robotnicy budowlani w Ameryce, krainie drapaczy chmur, odznaczają się wielką zwinnością i zimną krwią.

Ilustracja nasza przedstawia gromadę robotników w chwili odpoczynku. Ludzie ci wysoko ponad ziemią czują się zupełnie swobodnie, siedząc na wąskiej żelaznej belce.

NOWE DZIEŁO TECHNIKI.



W Stanach Zjednoczonych zbudowany został olbrzymi samolot pasażerski, o którego wielkości świadczy powyższa ilustracja.

Popierajcie L.O.P.P.

MIŁE „STWORZONKA"...



Ulubioną czynnością aligatorów jest wygrzewanie się na słońcu na piaszczystym brzegu rzeki. Na ilustracji gromada tych zwierzątek podczas rozkosznej drzemki...

LOKALE

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Marjacka 10 m. 4.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Wysoka 34. Zgłoszenia od 5 do 6 popołudniu.

POKOJÓW umeblowanych z wygodami od 1-go września poszukuje kancelarja Teatru Miejskiego, Teatralna 4, tel. 2-03.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZJA zakład fryzjerski sprzedam za 400 zł. Będzin, 1 Maja 20.

Olej pyłochłonny do podłóg szkolnych poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicza 3-go Maja 7.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

JAN CURYŁO zgubił książeczkę K. Ch. w Olkuszu, którą unieważnia.

BŁASZCZYK PIOTR zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

KURZAK JAN zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Dąbrowie.

SZMULOWI ZYLBERBERGOWI skradziono patent kategorji 5 b. i licencję, wydane przez Starostwo Będzińskie.

MAGIERA ANDRZEJ zgubił świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Nr. 16.

SOCZAWA STANISŁAW zgubił tymczasowe zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Będzin, wyciąg z ksiąg ludności i książkę kasy chorych.

JADĄC z Kielc do Masłowa zgubiono portfel z książeczką wojskową, wydaną przez P. K. U. Łuków na nazwisko Jarmonik Antoni. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem 10 zł. do gm. Dąbrowa, pow. Kielecki.

Różne

FR. SIKORSKI zaprzysiężony buchalter - rzeczoznawca popularny wykład **KSIĘGOWOŚCI METODĄ INWENTARZOWĄ,** dającą momentalnie gotowy bilans netto, w zastosowaniu dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw prywatnych, oraz dla związków komunalnych wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora w Dąbrowie Górniczej, ul. Reymonta 18.

NA ostrzeżenie Sury Grünbaumowej oświadczam, jestem właścicielem połowy nieruchomości, przeto wynajmowanie mieszkań prawnie mi przysługuje. Marjan Grünbaum.

FABRYKA korków i wyrobów korkowych „EM — WU" Kielce, Leśna 1 m. 21.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

OSTRZEGAM wszystkich, że syn mój Marjan Grinbaum niema prawa ani upoważnienia do wynajmowania mieszkań w domu moim przy ulicy Piłsudskiego 70 w Sosnowcu. Sura Grinbaum.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

SZKOŁA HANDLOWA MĘSKA 4-letnia, Średnia Zawodowa z prawami szkół państwowych T. Płockiego w Sosnowcu, Targowa 12. tel. 2-84, przyjmuje zapisy do klasy I handlowej uczniów ze świadectwami ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, lub 3 klas gimnazjum. Opłata zł. 40 miesięcznie urzędnicy państwowi 20 zł.

POSADY i PRACE

DZIEWCZYNA dochodząca umiejąca trochę gotować potrzebna od zaraz. Zgłaszać się: Jan Famulski, Będzin. sklep. Hale Targowe Nr. 25.

POTRZEBNY chłopiec piekarski zaraz do bajty. Sosnowiec, Żórawia 6. H. Wojtkowiak.

POTRZEBNY fryzjer męski ondulator w jednej osobie od zaraz. Warunki według umowy. Zgłoszenia: „Expres Zagłębia" Kielce.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. tel. 4-94.